

Ucieczka... z okrętu „dobra zmiana”

7 kwietnia 2019

Spełniliśmy swą rolę w „naprawie” Polski, teraz widzimy swoje nowe zadania w parlamencie europejskim głosi grupa polityków PiS umieszczona na listach wyborczych tej partii w najbliższych wyborach do Parlamentu Europejskiego.



Lecz lista kandydatów może budzić spore zdziwienie. Parlament Europejski jest miejscem, gdzie Polska może walczyć o swoje sprawy, tyle, że w tym celu winniśmy wysłać tam osoby o odpowiednich kompetencjach. To nie może być „japoński gabinet z oknem na morze” gdzie doczekują swojej emerytury wysocy urzędnicy danej firmy, co przynieśli firmie duże szkody, których dla zachowani honoru firmy i honoru osoby z tą firmą kojarzonej, nie można ich wysłać na przysłowiową „zieloną trawkę”.

Beata Szydło

To, że osoba ta znajdzie się na liście wyborczej PiS, dla nikogo nie było tajemnicą, bo po zdjęciu jej ze stanowiska premiera, decyzja ta nie wynikała z utraty poparcia w Polsce,

nadal Polacy ją lubili, jako prząsą, wiecową „naszą kobitę”. Bo rzeczywiście w tej roli się sprawdza.



Jednak z powodów, iż na łonie Unii poruszała się jak „słoń w składzie porcelany”, słynne „zwycięstwo PiS – na ich możliwości” 27:1, inne wyprawy, gdzie trzeba było ukrywać przed społeczeństwem kompromitację, „uroczyste wyprowadzenie flagi Europy z gabinetu” po przejęciu gabinetu premiera Polski, wielokrotne wypowiedz przeciw unijne, garsonki w kolorze „kurczaczka wielkanocnego” i całkowity brak przygotowania do pracy w strukturach Europy trzeba było ją w trybie awaryjnym zastąpić osobą budzącą zaufanie w Unii, znanym w środowisku bankierskim Mateuszem Morawieckim.

By przechować Beatę Szydło do czasów gdy zasiądzie w fotelach parlamentu jakże nie lubianej przez siebie Unii Europejskiej osadzono ją na stanowisku przewodniczącej Komitetu Społecznego Rady Ministrów, czyli osoby mającej ze strony rządu zająć się sprawami społecznymi. Te zagadnienia Beacie Szydło wyraźnie nie leżały. Widzieliśmy to, gdy w czasie protestu niepełnosprawnych wraz z opiekunami w Sejmie jeździła po jarmarkach, spływała Dunajcem robiąc prząsą, jarmarkową kampanię wyborczą PiS do samorządów. Dziś, by się przypomnieć społeczeństwu przed wyborami do PE działa w sporze ze środowiskami nauczycielskimi. Wyniki? No cóż, na miarę sukcesu 27:1?

Pani Beata Szydło zapewnia iż Parlament Europejski nie jest dla niej emeryturą polityczną, że będzie aktywnie włączała się w życie polityczne w Polsce? Czyżby tak, jak to robiła od momentu, gdy zastąpił ją Mateusz Morawiecki? Uczestnictwem w festynach wyborczych w kolejnych kampaniach?

Anna Elżbieta Zalewska

Twarz reformy/deformy szkolnictwa. Dziś, gdy oczy społeczeństwa zwrócone są na ogromny konflikt w edukacji, gdy szkoły borykają się z ogromnymi problemami wynikającymi z tzw. reformy, w zasadzie przywracającej stan z okresu socjalizmu, pani Zalewska oświadcza iż „Wszystkie reformy się udały, wybieram się do Brukseli w związku z moją drugą pasją... energią odnawialną”.



Biorąc pod uwagę działania rządu PiS, który zawsze był przeciw energii odnawialnej, kładąc w swych programach duży nacisk na energetykę węglową, schlebiając górnikom, których interesy najbardziej pilnuje dzisiejsza Solidarność działająca pod wodzą Piotra Dudy na zasadzie podobnej do PRL-owskich związków zawodowych, wspierających PZPR. (Związek zawodowy z natury jest w kontrze do rządu i z tej pozycji broni praw pracowników, Piotr Duda jak przywódcy związkowców PRL stał się klakierem PiS) Wszystko wykazuje iż pani Zalewska będzie

właściwym kandydatem PiS w tym zakresie. Tak jak rozłożyła szkolnictwo, będzie próbowała rozkładać zagadnienia energii odnawialnej w Unii. Choć znając podejście do tych spraw wśród innych państw Europy, będzie to sukces na miarę „sukcesu Beaty Szydło” 27:1.

Panią Zalewską obciąża też afera z oddziałem PCK, kierowanym przez ludzi PiS, z którego ginęły ubrania, który zasilał finansowo kampanię wyborczą PiS, w tym pani Zalewskiej.

Patryk Jaki, miłośnik lokalnych społeczności całej Polski, co wybory innej

„L’home fatale” polityki PiS, młody, energiczny, lecz w swych działaniach przynoszący więcej strat niż korzyści. Człowiek, który był „twarzą” ustawy o IPN, powodującej konflikt z USA i Izraelem, zakończony upokorzeniem prezydenta Dudy w USA, wycieczką urzędników PiS po wytyczne do Izraela... „Patriota” swej rodzinnej ziemi, Opolszczyzny, tam „zasłużył się” m.in. przyłączeniem wbrew woli mieszkańców kilku sołectw do Opola, czym wzbudził duży konflikt. Faktem jest, że dziś z tą częścią Śląska swej politycznej przyszłości nie wiąże.



Przyszłą swą karierę próbował budować jako wielki „patriota

warszawski", lek na wszystkie problemy Warszawy, kibic Legii... Ta kampania wykazała duże zdolności Jakiego w festynowej organizacji kampanii wyborczej i całkowity brak umiejętności organizowania zespołu doradców, choćby słynne pomylenie czeskiej Pragi z Pragą warszawską, czyli mosty nad Wełtawą w Warszawie, greckie śmietniki obrazujące problemy z wywozem śmieci w Warszawie i wiele innych. Warszawiacy tej ściemy nie kupili, wynik wyborów był dla polityków PiS piorunujący. Bo choć nikt nie spodziewał się wygranej Patryka Jakiego, poziom porażki była piorunujący.

Dziś gdy na udowadnianiu, kto w bardziej niesprawiedliwy sposób reprivatyzował kamienice w Warszawie, urzędnicy Lecha Kaczyńskiego, czy też Hanny Gronkiewicz-Waltz politycznej korzyści PiS nie zyska, Patryk Jaki zapragnął Brukseli. Tym razem wybrał rejon Świątokrzyski, chce reprezentować interesy mieszkańców tego rejonu, czyżby znał się na nich jak na problemach Warszawy? Czy już zaczął płacić podatki w Kielcach, jak to zrobił tuż przed kampanią samorządową w Warszawie? Spowodowało to wielkie niezadowolenie pani Szydło, bo Patryk Jaki udowodnił i zna się na metodach prowadzenia kampanii wyborczej, jakimi operuje Beata Szydło, czym może odebrać jej głosy.

Joachim Brudziński – największe zdziwienie

Osoba, która dała się poznać w polityce, jako polityk opowiadający dowolne bzdury, dla obrony polityki PiS, stąd na forach uzyskał przydomek „bredziński”, na obecnie piastowanym stanowisku, poza z pewnością negatywnie wpływającą na wizerunek PiS obroną kompromitującego siebie i resort Jarosława Zielińskiego, większych błędów nie popełnił.



Kreowany na jednego z trzech kandydatów na następcę Jarosława Kaczyńskiego nagle udaje się na „emigrację polityczną”, która z pewnością wycofuje go z listy kandydatów na następcę Kaczyńskiego. Jaki jest powód? Utrata wiary w zwycięstwo PiS w następnych wyborach, które z pewnością dałoby mu kolejny raz wysokie stanowisko ministerialne? Nie ma co gdybać, choć pytanie jest zasadne, powinno spowodować zastanowienie się nad tym myślącego wyborcy.

Patrząc na powyższe osoby z listy wyborczej PiS, rodzi się pytanie czy nie jest to ucieczka przed grożącą odpowiedzialnością za popełnione czyny polityczne? Nad Beata Szydło grozi odpowiedzialność, za nie drukowanie wyroków TK, o karną odpowiedzialność za reformę/deformę szkolnictwa dla Anny Zalewskiej domaga się część środowisk nauczycielskich. Oddanie pola w walce o schedę po Jarosławie Kaczyńskim, może wskazywać iż w PiS upada wiara w zwycięstwo w wyborach parlamentarnych na poziomie pozwalającym tej partii na utworzenie rządu na kolejne cztery lata, zaś kadencja w parlamencie UE, zapewni dostatnie życie emeryta politycznego, po życia tego kres. A jak wskazuje osoba Zbigniewa Ziobro, nie eliminuje możliwości powrotu do aktywnej polityki.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net